

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 86.

23. lipca 1840.

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Portugalija: Dymisyja ministra spraw zewnętrznych. — Hiszpanija. — Anglija: Tracenie Courvoisiera. — Francyja: Sprawa marszałka Grouchy. — Pomyślne doniesienia z Afryki. — Danja: Adres do Króla. — Królestwo Polskie. — Rossyja. — Turcyja: Szczegóły o powstaniu w Syryi. — Warunki powstańców. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Ze Szlązka pruskiego. — Gdańsk. — Petersburg. — Odessa.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

JCMość spowodowanym się widział mianować najwyższem pismem gabinetowem z d. 11go lipca r. b. księcia Prymasa Węgier Jks. Józefa Kopácsy, prałatem Swego król. węgierskiego orderu St. Szczepana.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalija.

Pisma angielskie donoszą z Lizbony pod d. 29. czerwca: »Minister spraw zagranicznych, hrabia Villareal, w skutek mocnej sprzeczki, zaśszel w Kortezach z chartystą Scabra, podał się d. 23go do dymisyi, którą też zaraz przyjął. Królowa wsiadała właśnie do łodzi, chcąc płynąć do Alhandry na walkę byków, gdy hrabia podał jej prośbę o złożenie urzędu, którą Królowa niezwłocznie przyjąwszy, mianowała pana Rodrigo de Fonseca Magalhaes jego tymczasowym zastępcą. Wnioskują, że całe ministeryjum wkrótce podziękuje: jedycy jego członek, mający cokolwiek łaski u dworu, jest to minister sprawiedliwości, p. Costa Cabral. Pierwszego ministra, hrabiego Bomfim (będnącego zarazem ministrem wojny), lekają się z powodu wielkiego wpływu jego w wojsku. — Książę Ernest Sasko-Koburski odjechał z Lizbony do Barcelony, dla widzenia się tamże z Królową-Rejentką Hiszpanii.»

Hiszpanija.

Moniteur z d. 9go lipca zawiera następującą depeszę telegraficzną z Perpignan pod dniem poprzednim: »Prefekt wschodnich Pyreneów do ministra spraw wewnętrznych: Samo tylko powstanie aragońskie, blisko 8000 ludzi, przeszło z Cabrera.

Katalończykowie, w czterech oddziałach, trzymają się jeszcze. Słyszano wczoraj ogień broni ręcznej generała Carbo z Ros d'Erolesem w pobliżu Pujcerdy.»

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej d. 6go lipca zabrał głos Sir Robert Peel i o czem już był piérwój zawiadomił, zapytał lorda Palmerstona, jaka jest istotna myśl wydanego przez gabinet a ogłoszonego w *London Gazette* rozkazu o zabiéraniu okrętów chińskich: czy takowy obejmuje bezpośrednio przez indyjski sąd admiralicyjny zasądzenie zabranych okrętów i towarów, a przeto ażali to za istotne wydanie wojny uważać należy. Lord Palmerston odpowiedział na to, że według prawdziwej myśli wydanego rozkazu, sposób, w jaki o zabranych okrętach uchwalonem będzie, od tego zawiśnie, czy Cesarz Chiński da lub nie da żadanego od niego zadosyc uczynienia; w piérwszym przypadku okręty bez naruszenia zwróconemi będą; w drugim zaś jako zdobycz wojenna uważane sprzedanemi zostaną. Zawyrokwante o ważności lub nieważności wykazania się pojedynczych okrętów, przekazane ma być indyjskim wice-admiralicyjnym sądom. Pod względem zabrania niechińskich okrętów neutralnych, należących do obcych w Chinach osiadłych kupców, oświadczył lord Palmerston, że jak długo jeszcze wojna nie wybuchła, ładunek ich nie tylko szanowanym będzie, ale takowe nawet przy mocąem nastąpić wybuchnieniu wojny zwróconemi zostaną. Gdyby zaś podobne okręty po wybuchnieniu wojny zabrano, nie można będzie inaczej ich uważać, jak tylko za nieprzyjacielskie: gdyż osobę, która podczas wojny między dwoma mocarstwami obiera siedzibę w którym z krajów w wojnę zawikłanych, koniecznie uważać nale-

ży za będącą w związku z jednym z tych mocarstw, a przeto za nieprzyjazną drugiemu mocarstwu. — Po załatwieniu tego przedmiotu zabrał głos lord Stanley i oświadczył, że przy nadzwyczajnym rodzaju opozycji przeciw bilowi jego o zapisywanie wyborców irlandzkich i przy niemożności przyprowadzenia onegoż do skutku w ciągu tegorocznych posiedzeń, odstępuje od dalszego rozbiierania bilu tego; wszelako ma chęć wnieść go zaraz w początku posiedzeń przyszło-roczych. — Potem wszczęły się rozprawy o traktacie handlowym, zawastym r. 1838 między Angliją i Austryją, którego korzyści dla obu krajów; tak minister handlu p. Labouche jakoteż sekretarz stanu spraw zagranicznych lord Palmerston wyszczególniał; jednakże co do postanowień zawartych w artykułach czwartym i piątym traktatu tego, zastrzegł sobie niektóre modyfikacje aktów nawigacyjnych.

Tracenie Courvoisiera odbyło się d. 6go lipca zrana. Umarł on z wielką skruchą. Przed skonem powiedział: »Nie boję się śmierci; mam niezawodną nadzieję, że mi Bóg przebaczy.«

Admiralicja dla przesyłania poczty z Liverpoola do Halifax i Bostonu, urządziła linię żeglugi parowej. Okręt *Britania* wkrótce tę służbę rozpocznie.

Sławna tancerkę pannę Taglioni spotkał w Londynie przypadek d. 4. lipca przy wystawie baletu *Cień*, że pękła obręcz żelazna, którą opasana była przy spuszczeniu się na scenę, poczem tancerka z przestraszeniem widzów najprzód na stół, potem na scenę upadła, przyczem znacznie się potłukła. Spuszczono natychmiast zasłonę, lecz wnet podniesiono, a panna Taglioni, ku wielkiej radości swych czcicieli, przeszła przez scenę bez obcej pomocy.

Francyja.

Księżę Joinville według depeszy telegraficznej stanął d. 6go lipca w Tulonie i udał się na pokład fregaty *belle Poule*.

Fregata *belle Poule*, dowodzona przez księcia Joinville i korweta *Favorite*, dowodzona przez kapitana korwetowego p. Guyet, odplynęły do Tulonu d. 7go lipca o pół do 8mej wieczorem. — Okręty te płyną na St. Helenę, dla zabrania zwłók Cesarza Napoleona i odwiezienia ich do Fracyi.

Pisma francuzkie kilkakrotnie wspominały o zażaleniu marszałka Grouchy w izbie parów na generała Berthezène, który zachowanie się jego pod bitwie pod Waterloo w pewnym publicznym dzienniku w dwuznacznym świetle wystawił. Sprawa ta zdaje się teraz nabierać więk-

szój wagi. Marszałek Grouchy (ponieważ tak on jak i Berthezène są parami Francyi), zaniósł swoje zażalenie do kanclerza Pasquier, jako prezidenta izby parów, a ten oświadczył, iż zażalenie to tylko wtedy izbie przedłożyć może, jeżeli mu takowe przez ministra sprawiedliwości wraz z zwołaniem sądu parów przesłaniem będzie. Poczem marszałek Grouchy udał się do rady ministrów, w której istotnie nad tą sprawą się zastanawiano, jednakże bez skutku, a rozstrzygnięcie jej na drugie posiedzenie odłożono. Tymczasem marszałek pisemne zaskarżenie swoje pomiędzy parów porozdawał. Oświadcza on w niém, iż a powodu osławienia i potwarzy, rzucenój nań przez jednego z kolegów jego, do izby odwołać się jest przymuszony. Gdyby generał Berthezène tylko wojskowe jego zachowanie się zganił, marszałek byłby strategicznemi dowodami, tudzież urzędowemi dotychczas niedrukowanemi dokumentami zwycięzko zbil jego zdanie; atoli sąsądzenia o zdradę na żaden sposób na sobie przenieść nie może. Miejsce w opowiadaniu generała Berthezène, (w *Biographie des hommes du jour*) zawierające to obwinienie, brzmi jak następuje: »Jedną część konnicy i trzeci korpus stały jeszcze za Marną, gdy generał Le Sénécał, naczelnik jenerałnego sztabu pana Grouchy, w towarzystwie naczelnika pruskiego jenerałnego sztabu, udawszy się do przedniej straży, namawiał wojsko, aby nie spieszyło w pomoc stolicy; oburzeni żołnierze, których uwieść się starał, byliby niezawodnie skarcili go za tę zuchwałość, gdyby mu zacy jenerał Excellence a ns nie był udzielił schronienia. Taki karygodny postępek ze strony oficera zostającego w tak wielkiej z panem Grouchy styczności, zasługiwał na wyjaśnienie; podług zdania mego chodziło tu o honor pana marszałka, i dla tego mocno się zdziwił, gdym w nadmienionój biografii, obeznajmującej nas z jego projektami i niewykonanemi planami, żadnej wzmianki o tém nie znalazł. Z najściślejszą dokładnością ale oraz z zupełną bezstronnością człowieka honoru, opisałem wypadki, których sam świadkiem byłem.« — Marszałek upatruje w tém widoczne targnięcie się na jego osobę i obwinienie, jakoby on, najprzód jako główny dowódzca nadwreżył jedną z najpiérwszych swych powinności, starania się o utrzymanie jednéj części armii swojej; powtóre, jakoby zaprzedał ową Francyję, za którą tylekrotnie krew swą przelwał. Widzi się przeto zmuszonym podać zaskarżenie (piérwsze w swoim rodzaju, jakie dotychczas się zdarzyło) do izby parów i zgodnie z świętą swą powinnością jako marszałek i paFrancyi domagać

się, aby generał Berthezène przed izbą był stawiony i z powodu zhańbienia i potwarzy rzuconej na wojskowego wodza pod względem jego działania (co w ustawach z roku 1819 tudzież w ustawach wrześnieowych za przestępstwo jest poczytanem), pod śledztwo był pociągnięty. Z drugiej strony Charles Le Sénéc'al, synowiec zmarłego generała Le Sénéc'al'a, podał także do izby parów zaskarżenie na generała Berthezène, z powodu że ten ostatni pamięć jego stryja oczernił. Słychać, iż pan Chaix d'Estange w obronie marszałka Grouchy, a pan Marie w obronie generała Berthezène wystąpi.

Sprawa marszałka Grouchy zwraca na siebie wielką uwagę, i sądzą, że jej teraz już zatłwić nie będzie można. Po odbytej radzie ministrów d. 6. lipca, na której także Król się znajdował, był marszałek do Tuileryjów przywołany i bawił przez trzy godziny u Króla Jmci. Dnia 7. b. m. mówiono, iż sąd parów wkrótce zwołanym będzie. Spodziewamy się, iż sprawa ta wyjaśni wiele ważnych wypadków pod względem klęski pod Waterloo i wykaże powody, dla czego marszałek Grouchy z korpusie armii swojej podówczas w nieczynności zostawał. Z tém wszystkim rzecz niedopięcia, dla czego dotyczące się tychże wypadków dokumenty, które wódz ten obwieścić przyrzeka, dopiero teraz po dwudziestu pięciu latach na jaw wyjść mają.

Moniteur pod d. 8. lipca donosi: »Statek parowy *Sphinx*, który d. 28. czerwca z Algieru wyprawiono, przywiózł d. 2. lipca depeszę telegraficzną marszałka Valée z wąwozu Muzai pod d. 27. czerwca i list marszałka do ministra wojny z dnia tegoż. Marszałek w liście zdaje ministrowi sprawę z powrotu swojego do pomienionego wąwozu, z kąd ostatni konwój do Medeah chciał posłać. Donosi, że tak miejsce to jakoteż Militana, są w wybornym stanie obrony i że załogi zatrudniają się żniwami na okolicznych wzgórzystościach. Marszałek dodaje do tego: »Dnia 4. lipca stanę w Blidah i będę mieć zaszczyt donieść obszerniej rządowi Króla o operacjach, jakie urządziłem przeciw plemionom, Abd-el-Kaderowi podległym.«

Moniteur z dnia 9. lipca podaje następujący, depesza telegraficzną z Tulonu do Paryża nadeszły raport marszałka Valée do ministra wojny: »Blidah d. 2. lipca. Medeah i Militana uprowiantowano do d. 1. listopada. — Nieprzyjacieli w żadnym względzie nie opierał się pochodowi konwojów. Według wiadomości, jakie od zbiegów otrzymałem, plemiona nie chcą się z Abd-el-Kaderem i lęka się on skompromitować regularnych żołnierzy, którzy mu

jeszcze pozostają. — Podałem już do wiedzy rządu Króla, że od czasu zajęcia Medeahu nie nderzano więćej na generała Duvivier. Miasto i oddzielne warownie są w bardzo dobrym stanie. — Plemię Muzaja, z największą nieprzyjaźnią przeciw nam występujące, zostało za to przez jedną z kolumn moich w odwrocie ukaranem. Zabrano bydło, ubito wielu Kabyłów, a plony popalono. Kilku Marabutów z częścią niewiast i dzieci do Blidah przyprowadzono. Armija ukończy wkrótce działania swoje i wróci na swoje stanowiska w Sahelu.« — *Moniteur* z dnia powyższego zawiera dalej następującą depeszę prefekta morskiego z Tulonu pod dniem 7. lipca 1840: »Od *Bibanów* (bram żelaznych) aż do granic Tunetu, nastąpiła wszędzie bezwarunkowa podległość. Krajowa żegluga nadbrzeżna rozwija się, a uprowiantowanie Budszy odbywa się przez stan handlowy z największą łatwością.«

Zanim generał Lamoricière wybrał się z powrotem do Afryki, odwiedził piérwój podeszłą matkę swoją w Wandei, z którą jako porucznik pożegnał się przed dziesięcią laty. Teraz jest znowu w Paryżu z zamiarem udania się do Tulonu. Przy znacznej sławie wojennej, jaką młody oficer ten zjednał sobie w ciągu dziesięcioletniego pobytu w Afryce, a którą jeszcze nader świetna powierchowność wspiera, wystąpienie Lamoriciéra w stolicy niemałe sprawiło wrażenie i nie ma dnia, byśmy imienia jego w pismach publicznych nie czytali.

Generał dywizyi Rumigny, ciężko ranny przy zdobyciu szturmem wąwozu Muzai, przybył do Tulonu, gdzie jeszcze ciężko cierpiący czas niejaki zabawi. Do tegoż miasta zjechało się także wielu byłych sług Napoleona, chcących należeć do podróży na Wyspę St. Heleny. Między nimi jest Marchand, ów wierny szatny Cesarza, który był przy nim aż do końca życia.

W *Revue de Paris* czytamy: »Ministryjtm posłało pana E. Periera do Mehmeda Alego, dla dowiedzenia się, jak dalece rozciągają się przedłożone przezeń propozycyje. Wice-Królowi spieszo może, by wprost zakończył z Sultaniem, jednakże jest to własnym jego interesem, ażeby mocarstwa europejskie nie były obcemi traktatowi, mającemu się zawrzeć w Konstantynopolu: gdyż Mehmed Ali bez tego wnieszania się i zatwierdzenia pozostanie tylko zbuntowanym wazalem, wracającym do łaski swego zwierzchnika. Francycja przy tém wdaniu się ma także ważny interes, następującą się jej przez to środki i prawo do utrzymania niepodległości Egiptu. W Mehmedie i następcy jego Ibrahimie, ma Francycja wiernego sprzy-

mierzeńca w Egipcie; w Alexandryi i Kairze wywiera ona wpływ, któremu mocarstwa europejskie nieprzyjaźnemi być nie mogą. Lecz Egipt bez zwierzchnictwa Mehmeda lub Ibrahima, słabo przez którego z Baszów tureckich rządzony, stałby się dla Anglii tak łatwą zdobyczą, iżby ta od opanowania go z trudnością się wstrzymała. Wtedy przepadłoby angielsko-francuzkie sprzymierze. Dyplomaci powinni przeto zabrać się do dzieła, dla zabezpieczenia przyszłości, i dla przeszkodzenia za pomocą mądrych i trwałych postanowień, iżby między mocarstwami europejskiemi do niezgody nie przyszło. PP. Thiers i Guizot są w każdym względzie zdadni do tej sprawy i przeniknieni jej ważnością.

Według dziennika *Ami de la Religion*, duchowieństwo katolickie w Strazburgu uskarżało się na to, że na jednej z płaskorzeźb u stóp posągu Gutenberga wizerunki Lutra i Woltera umieszczono. Rada gminy na wniosek o tym uchwaliła zdjęcie tych wizerunków.

Proces przeciw pani Laffarge za kradzież dyamentów, miał się rozpocząć dnia 9. lipca przed sądem policyi poprawczej w Brives. Wielu cudzoziemców naprzód już najęło tam pomieszkania w hotelach, dla znajdowania się na rozprawach sądu. Procesem o otrucie męża sąd assysów w Tulle dopiero z początkiem sierpnia zajmować się będzie.

Danija.

Adres podany Królowi z powodu koronacy, a złożony do podpisu w księgarni Gyldendala, liczył 1145 podpisów, mianowicie od 28 duchownych urzędników, 284 cywilnych urzędników, 18 nauczycieli przy uniwersytecie i wyższych szkołach, 14 adwokatów przy najwyższym sądzie i innych patronów, 9 oficerów przy marynarce, 22 oficerów przy wojsku lądowym, 21 hurtowników, 143 drobnych handlarzy, 282 artystów, fabrykantów i rękodzielników, 99 innem rzemiosłem trudniących się obywateli, 6 właścicieli ziemskich posiadłości, 42 pensjonistów, 45 kandydatów, 29 uczniów, a 98 niemających żadnej publicznej posady (prywatnie praktykujących lekarzy, pełnomocników przy handlu, zawiadowców magazynami i t. p.) Adres ten brzmi jak następuje: »Są powody tak w publicznem jakoteż prywatnem życiu, gdzie serca żywy i wewnętrzny czują popęd wyrażenia uczuć miłości, upoważania i przychylności, jakimi ku tym są napełnione, do których wznioślejszemu indywidualności przywiązana jest pomyślność i honor większego albo mniejszego wspólnego dobra. Takim powodem jest dla ludu wykonany właśnie akt

namaszczenia i koronacy, dla ludu, który z serdeczną radością i nadzieją, Krystyjana ósmego i Karolinę Amaliję nazywa Danii ukochaną wielce poważaną parą królewską. Część obywateli państwa tego ze wszystkich stanów, atoli bez żadnego innego popędu jak tylko ze wspólnej miłości i przychylności do osób Ich Król. Mości, pozwala sobie {powodowana temi uczuciami, przy tak uroczystej dla całego ludu sposobności, złożyć u podnóża tronu najpoddańsze świadectwo o tém, jak lud według przekonania naszego w istocie wierzyć powinien, że najdroższe jego życzenia i nadzieje zgodnie są z wolą Króla jego, namaszczonego i ukoronowanego w imię Najwyższego Boga. Bynajmniej nie zapoznajemy tego, że czas obecny jest takim właśnie, w którym życie ludu w wyższej organicznej postaci się ukształca i że to nie może stać się bez objawienia się przekształcającej dążności i okazania się tejże skutecznej w wielu rozmaitych stosunkach życia publicznego; atoli zupełnie przekonani jesteśmy, że WRMość poznajesz to z wysokiego swojego stanowiska i przenikniony jesteś wielko-duszną wolą działania w tém wespół z najszlachetniejszymi narodu; a gdy my sami przeto z pełną nadziei ufnością spodziewamy się ciągle postępującego wyższego rozwinięcia się stosunków państwa, powinno być naszą najszczerzą usilnością, ile kto zdoła przyczynić się z roztropnością i umiarkowaniem do tego powszechnego w samém sobie tak szlachetnego dążenia, skierowanego do tego wielkiego celu. Mocno przenikniony jesteśmy tém przekonaniem, że nawet najlepsze chęci, działające najszczególniejszymi siłami, wprowadziłyby wszelako w stosunki państwa tylko zasmucającą przeszkodę i że do usiłowań tych przyjsć nie może bez odpowiedniego zamiarowi kierunku ze środka władzy państwa, będącego w poruczonej WRMci władzy królewskiej. Pozwalamy sobie poddać z głęboką i serdeczną przychylnością przeto wyrazić to przed WRMością, że przekonani jesteśmy, iż w tej samej mierze, w jakiej lud z radością uznaje, że siły zmierzające do osiągnięcia wyższej organizacji stosunków dobra publicznego i wolnego rozwinięcia życia ludu, znajdują oparcie się i punkt zjednoczenia w woli WRMoci, tak równie WRMość w jądrze ludu znajdziesz punkt oparcia się i wspólną dążność ku owym pełnym jedności przepisom postępowania, które mądrość N. Pana za odpowiednie zamiarowi uzna, do uporządkowania, kierowania i połączenia usiłowań, ku owemu wyższemu rozwinięciu dążących. Gdzie obudza się chęć powszechnego udziału w sprawach publicznych, tam powstają także żywe i wolno myślące roz-

prawy o tém za pomocą druku, tego wielkiego powszechnego środka udzielania myśli, i z prawdziwą wdzięcznością uznajemy to, że mało jest ludów za obrębem północy, używających tej wolności w takim stopniu, w jakim używa jej lud, nad którym rozciąga się WRMości łagodne berło. Gdy więc wyrażamy tutaj li powszechną głębokopowziętą naganę uskarżając się, że wolność druku w czasach późniejszych tak często nadużywaną była i że nieraz granice przyzwoitości i uszanowania przekraczano, zarazem śmiemy mieć nadzieję, że WRMość dla tych przekroczeń nie zechce ograniczyć ludowi tak drogiej wolności swobodnego swych myśli wyjawiania. Jest radosną nadzieją poddanych WRMości jakoteż najgorętszą ich prośbą do Wszehmocnego, ażeby WRMości pod długim, szczęśliwym i spokojnym rządem danem było wykonać owe wszelkie szlachetne zamiary, z jakimi na tron wstąpiłeś. Wtedy przy błogosławieństwie Najwyższego rząd Krystyja na ósmego nazwany będzie w rocznikach Danii wielką zbawienną epoką, w której życie ludu wyższy otrzymało popęd, w której niezwykle rozwinęły się siły, w której nakoniec nauki, kunsztu i obywatelski byt dobry, pielęgnowane tak starannie pod świętej pamięci szlachetnymi poprzednikami WRMości, zakwitną z naturalną żyźnością, tak niwom Danii właściwą.» — Król na adres ten co następuje odpowiedział: »Potrzebą jest serca mojego dobrym obywatelom i mieszkańcom miasta Kopenhagi okazać podziękę moję za życzenia, jakie Wpanowie wyraziliście w adresie z powodu aktu mojego namaszczenia. Nie mogę Wpanom każdemu z osobna dziękować, upraszam przeto tych, których imiona najpierw na adresie znalazłem, by przyjęli zapewnienie radości ode mnie i od Królowej za tę ku nam okazaną miłość i poświęcenie. Poznajecie Wpanowie zupełnie mój sposób myślenia, moje czyste zamiary, przyczynienia się do szczęścia narodu. Ten zamiar mój objawiłem zaraz przy wstępie na tron; atoli Wpanowie wiecie to bardzo dobrze, iż wszelkie ulepszenie wymaga czasu i dojrzałej rozważyć; a gdy chodzi o ulepszenia w instytucjach publicznych, ufam stale w pomoc, jakiej od dobrane-myślących obywateli doznać się spodziewam, i w rady, jakich szukam u oświeconych przyjaciół ojczyzny. Co się dotyczy odmian w instytucjach, łączących się z ustawą zasadniczą Królestwa, te według przekonania mego byłyby za wcześnie, zwłaszcza że najpierw o to starać się potrzeba, by je do dobra ludu zastosować. Ten powinien być cel mych usiłowań, który podaję się pod kierunek rządcy świata, za którego służę na ziemi się uważam. Mam ufność wraz z Wpanami, że wolności druku, tego wielkiego

dobra ludu, nie będzie potrzeba ograniczać; jednakże od tego to zawiśnie, ażali w przyszłości wolność ta nadużyta nie będzie, i czy ustawy do przeszkodzenia temu dostateczne będą. Dziękuję Wpanom za wszelkie oświadczenie zaufania i poświęcenia się; uczucia te będą zawsze najlepszą dla mnie nagrodą.»

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 17. lipca. —

Według urzędowego sprawozdania, w roku zeszłym w Królestwie Polskiem było ogółem wszystkich szkół i szkółek 1159, uczących się płci męskiej 47,921, żeńskiej 21,994, w ogóle 69,915. — (K. W.)

Rossyja.

Ogłoszono postanowienie Rady administracyjnej, wydane dnia 16go czerwca t. r., że od tej daty do 1. października r. b. wolno będzie sprowadzać z za-granicy, na potrzebę fabryk krajowych, cykoryję surową w korzeniach, jakoteż i buraki suszone, za opłatą cła wchodowego i konsumowego po złp. 4 od cetnara. (K. W.)

Turcyja.

Journal de Smyrne donosi, co następuje, o powstaniu w Syrii: »Znaczna część Syrii, obwody Libanu, Horanu, Naplus, Chalil, Czebel-el-Szeik i t. d. są w zupełnym powstaniu. Blizko miesiąc jak rząd usiłował włóścian rozbroić, lecz Szeikowie tych obwodów oświadczyli Emirowi Beszyrowi, że niepodobna jest wykonać jego rozkazów. Ibrahim Basza, którego ten opór mocno rozgniewał, rozkazał Emirowi, wziąć się niezwłocznie do rozbrojenia. Włóścianie wiedzący, że zamyślają zaciągnąć z pomiędzy nich 15,000 wojska, dla utworzenia gwardyi narodowej, nie pozostali nieczynnymi i poprzysięgli złożyć broń tylko w ostatniej potrzebie. Górale, należący pierwój do utłumienia powstań w Horanie, połączyli się teraz z powstańcami i podnieśli także sztandar rokoszu. Powstańcy od dni kilku już na Bajrut uderzają, i gdyby nie ogień ze stojącego tutaj brygu wojennego i z warowni, niezawodnie byłiby w tej chwili panami miasta. Wszelkie związki z górami są przerwane, a żywność, mianowicie mąka, bardzo droga, ponieważ wszystkie młyny znajdują się za obrębem miasta. Także na Trypoli powstańcy kilkakroć uderzali. Egipski statek parowy *Nil* przywiózł depesze, w których rząd rokoszanom przyrzeka, rozszerzyć bardziej jeszcze już dape im swobody, atoli nie ufają tym przyrzeczeniom. Około 40 Prymatów i Szeików gór zebrało się potem i złożyli dwa

dywany, jeden dla spraw wojskowych, drugi dla cywilnych. Zgodzono się następujące żądania postać do Ali Baszy, przyczem powstańcy oświadczają, że gdy Anglija i Francyja za przyzwolenia Wice-Króla nie zaręczą, nie poddadzą się pod żadnymi warunkami. Żądania ich są następujące:

1) Zniesienie wszelkiej pańszczyzny. 2) Uwolnienie od robót w kopalniach węgla, co jest pewnym rodzajem pańszczyznianej robocizny, ponieważ włościan biorą przemocą z domów i przymuszają do pracowania w kopalniach za nagrodę, nie będącą w żadnym stosunku do mżolnej ich roboty i do ich potrzeb. 3) Włościanie obowiązują się płacić raz w rok podatek (*Ferde*), atoli żądają, ażeby podatkujący, zmarły w ciągu roku, wykreślony był ze spisu, iżby żyjący nie byli zmuszeni płacić za zmarłych podatki. 4) Powstańcy żądają, by im ich broń zostawiono, jak to im rząd uroczyście przyrzekł po ostatniem powstaniu w Horanie. 5) Żądają wreszcie zniesienia konskrypcyi zaprowadzonej w Egipcie i słusznego postępowania urzędników rządowych, tak względem mieszkańców w ogólności, jakoteż w szczególności względem włościan, udających się do miasta. Gdy żądania te przyzwolonemi i przez Angliję i Francyję zaręczonemi będą, powstańcy złożą broń przyrzekającą.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 20. lipca 1840.

Z przypędzonych 57 sztuk wołów w 2 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: 1) Chaim Hersch Pohl z Brzeżan, 24 sztuk, ważących mięsa 13 1/2 a łożu 1 1/2 kamienia, po 112 zr. 30 kr.; 2) Fischel Dimand z Rozdołu, 33 sztuk, ważących mięsa 15 3/4 a łożu 2 1/2 kamienia, po 138 zr. 45 kr. w. w.

Ze Szlązka pruskiego d. 30. czerwca 1840. Podnoszące się coraz bardziej ceny zboża, podsycają ciągle jeszcze ochotę do kupowania dóbr ziemskich, w skutek czego grunta stoją u nas dziś najmniej o 30 pCtu wyżej, niżeli przed 5 lub 6 laty. Gdy zaś doniesienia z Polski i z Węgier nie obiecują pomyślnych zbiorów w tym roku, a zatem na spadnięcie cen nie tak prędko liczyćby wypadało; z pewnością tedy przyjąć można, że chęć kupna dóbr ziemskich nie zmniejszy się. — W naszej prowincyi zanosi się na obfite zbiory, gdyż wszelkie ziemiopłody niemal

bez wyjątku bujno wyglądają. Ze zaś produkcya i konsumcyja teraz jako tako się równoważą, mamy przekonywający dowód w tém, iż mimo przeszłorocznych obfitych zbiorów, mało co w tej chwili pozostało w zapasie, tak iż targi wcale skromnie są zaopatrywane. W takim składzie rzeczy, zachowaj nas Boże od roku nieurodzajnego, boby wielka była nędza. Już i tak ziemianie zaczynają się nieco obawiać o sprzęt zboża, trzymając się tego, że jaki czas na sianokosy, taki sam będzie i na żniwa; sianokosy zaś są dotąd bardzo przykre, bo prawie dzień bez deszczu nie zejdzie. Jednak nie masz prawidła bez wyjątku. Jeżeli zbiory powiodą się, to rok ten będzie dla naszych ziemian wcale dostatni, czego — częste i silne burze, któremi się ten rok odznacza, zrzędziły i u nas spustoszenia; niektóre okolice ucięrpiały bardzo wiele od gradów. Jednak dotąd nie rozciągnęło się to tak dalece, jak w przeszłym roku.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Gdańsk d. 11. lipca. Ceny zboża na naszej giełdzie przedanego są teraz następujące: pszenicy 1263 1/2 (60 szefli) pszenicy polskiej (której 1263 1/2 szefli przedano) od 480 do 570 zł. pr., żyta 118 do 120 i 205 do 215 zł. pr., 123 i 220 zr. pr., jęczmienia 150 do 181 zł. pr., owsa 144 do 160 zł. pr., grochu 270 do 330 zł. pr.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Z Petersburga. — W najwyższym JCMości ukazie, do rządzącego Senatu na dniu 21. czerwca wydanym, wyrażono: »Z powodu nieurodzaju zboża w niektórych środkowych gubernijach Cesarstwa, rozkazujemy: do wszystkich rossyjskich portów nad morzem Bałtyckim leżących, dozwolnić, w ciągu żeglugi roku bieżącego, przywozu bez cła następnych gatunków zboża: żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia i gryki, tak w ziarnie, jakoteż w mące i krupie, z rozciągnięciem tego przepisu i do statków, które wyszedłszy z obcych portów w czasie tegorocznej żeglugi, przybędą do portów rossyjskich na przyszłą wiosnę. Poza to pozostałe zaś artykuły taryfy zbożowej nie ulegają żadnej zmianie.«

(*G. P.*)

— Odessa 18. czerwca. Donoszą z Malorossyi, że jarzyny i sianożęcie piękne mają tam postać i rokuja dobre nadzieje. W większej części gubernii Chersońskiej również jarzyny i trawa są piękne.

(*G. P.*)